

odmiennem zdaniem kilku członków komisji, chcących wziankę o ostatnim okresie przeszłości zupełnie pominąć, z czelem jednakże ustąpił.

Izba wyższa z wielu powodów czekać będzie z rozprawami adresowami na uchwały izby niższej, chociaż mogłaby równocześnie z nią zająć się tym przedmiotem. Spotkać się tu można z różnych stron ze zdaniem, że w razie gdyby mniejszość federalistycznej nie udało się zbić adresu, lub też gdyby takowa wniosła projekt przeciwny, w takim razie adres bez dyskusji przyjętym zostanie.

W piątek wieczór ma się odbyć narada stronnictwa wierno-konstytucyjnego, na której mają obradować nad projektem statutu klubu i nad wyborem wydziału konstytucyjnego. Oczywiście, że wybór ten nie odbędzie się jeszcze na sobotnim posiedzeniu izby niższej, gdyż na tym posiedzeniu dopiero dr. Horst ma przedłożyć wniosek o wybór wydziału konstytucyjnego. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajduje się rozprawa nad adresem.

Francja.

Paryż 6 stycznia.

L. Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do prefektów 14 departamentów, które w dniu jutrzejszym mają odbyć wybór deputowanych do ciała prawodawczego. Okólnik ten jest napisany w duchu prawdziwie republikańskim i jak niebo od ziemi, różni się od dawniejszych instrukcji za Napoleona udzielanych prefektom. Niema w nim mowy o żadnym opiekowaniu się wyborami, owszem minister zaleca, aby urzędnicy wszystkiego unikali, co by mogło naprowadzić na pojęcie kandydatury rządowej. Jedyną czynnością prefektów ma być tylko umówienie w wyborców, aby się nie usuwali od używania służącego im prawa, tem bardziej, że to prawo jest zarazem obowiązkiem, którego prawy obywatel i państwo przedewszystkiem powinien dopełnić. Pod tym względem zdaje minister od swoich podwładnych różnicę jak największą energii i dołożenia wszelkich starań, aby co najwięcej wyborców zapędziło do urny elektoralfi.

Rady ministra nie są bezzasadne, gdyż we Francji, pomimo nieustające nigdy rozróżnienia polityczne, jest wielka obojętność dla spraw publicznych. Zaświadczyły to nawet ostatnie wybory do rad jeneralnych, lubo w tak ważnej, jak dzisiejsza, podjęta chwila; liczbą abstencji była prawdziwie przerażająca. A gdzie jest źródło tej obojętności? W braku już nie tylko wykształcenia politycznego, ale najpierwszego, że tak powiemy, rudymen-tów oświaty; trzecia część ludności francuskiej czytać nie umie! a głosowanie powszechne właśnie tam tylko pożądaną owoce wydawać może, gdzie jest wysoko posunięta oświata; nie dziw zatem, że naród dotychczas nie wie, co z tym fantem robić, i albo się usuwa od głosowania, albo głosuje za pierwszym lepszym awanturnikiem i z taką łatwością zręka się swobody na korzyść dyktatury. Dyktatura zastania jego nieudolność i zwalnia go od trudnego obowiązku myślenia o sobie; dlatego przy najgorszym rządzeniu nieraz bardzo długo utrzymywała się we Francji.

Niewątpliwie rządy departamentów dają dowód prawdziwego republikańizmu, jeżeli się wnieśli zastanowią do myśli okólnika. Ale trzeba wiedzieć, że urzędnicy francuscy w wysokim stopniu posiadają ów dziwny talent niewolniczy robenia więcej, niżeli panować. Już z powodu okólnika Simona do inspektorów szkolnych wyraziły dzienniki obawę, że w przepisach tam zawartych większość nauczycieli nie ogólnych wskazówek będzie szukała, ale mody, za którą pójść ślepo dla przypodobania się panu ministrowi.

Otóż i w danym wypadku należy się lekać, aby prefektowie miary nie przebrali; nie bowiem dla nich łatwiejszego, jak starając się, izby wyborcy konieczności głosowali, starając się, aby głosowali za tym lub owym. Mieszanie się do wyborów przeszło w nakóg w administracji francuskiej — i to jest drugą przyczyną nie-

powodzeń, jakich głosowanie powszechne obowiazuje. Gdzie wyborca spełnia swój obowiązek, gdzie objawia swą wolę, tam rząd powinien głosowanie powszechne szanować, aby była możebną zgoda między oddawcami władzy, a tymi, co ją piastują. Tymczasem inaczej się dzieje; w wielu departamentach prefektowie zostają w rażącej sprzeczności z opinią obywateli, i tam naturalnie ich mieszanie się do wyborów jeszcze gorsze skutki pociągają za sobą.

Minister spraw wewnętrznych wie o takich sprzecznościach, wie, że się ztąd wywieszają zającia, na których wszyscy źle wychodzą; i rząd, bo traci poważanie, i rządzeni, bo widzą zyczenia swoje zapoznane, i sam urzędnik, bo się gniewa, gryzie i staje się przez to niebezpiecznym rządowni, a obywatelom nieznosnym. I jakże ztąd owo? Oto wyborca znużony walką, wyrzeka się prawa, które na nie mu się nie zdaje, bo głos jego jest nadużyty, absenteje się — i znowu dyktatura w perspektywie!

Już wiecie, że związek prasy paryskiej, złożony z żywiołów monarchicznych i klerikalnych, rozchwiał się, nie mogąc się zgodzić na jednego kandydata, i że spuściżnę po nim w osobie p. Vautrain zabralo stronnictwo umiarkowanych republikańców. P. Vautrain przyjął kandydaturę i 1 stycznia ogłosił list otwarty do wyborców, czyli wyznając wiary, z którego republikańskie nie są całkowicie zadowolone. Kandydat bowiem przypomina w owym liście, że podczas dni czerwcowych 1848 r. bronił rzeczpospolitej, obstarując za porządkiem i prawem, że zaprotestował przeciwko zamachowi grudiowemu 1851 r. i żadnego urzędu za cesarstwa nie przyjął, że za rządów komuny usiłował pojednać zwąsionych, i że dziś będzie popierać rząd Thiersa; ale nie wspomina ani o amnestii, ani o zniesieniu stanu oblężenia w Paryżu, ani o przeniesieniu rządu i izby do stolicy; słowem zbywa milczeniem kwestję, które republikańcom tak bardzo leżą na sercu. Ale o ile monarchiści i klerycjali są złośliwi i mściwi, o tyle są dobrodusznici ci republikańscy umiarkowani. Prawdziwi to *bons enfans*: pogodzili się zupełnie z Thiersem za to, że przychylił się do rzeczpospolitej przemówił, a dziś po bratersku podają rękę Vautrainowi w przekonaniu, że człowiek zawsze więcej wart, niżeli jego pisma. Jako spółzawodnik Vautraina, występuje Wiktor Hugo, kandydat radykalny. Otóż umiarkowani oświadczyli, że będą głosować za człowiekiem, który obok wytrwałości i biegłości w sprawach, posiada z gwałtami i tradycją rewolucyjną, a wierząc w postępie idei, wygłąda triumfu tylko od wolnego przyzwolenia umysłów. Dla tych powodów nie chcą Wiktora Hugo, a będą, *faute de mieux*, stać wiernie przy p. Vautrain.

Do akademii wszedł ks. Aumale, któremu drogie do tej świątyni sławy uroczą Guizot: nie mógł księciu ofiarować tronu, którego obecnie jeszcze nie ma na targu, więc ofiarował mu krzesło nieśmiertelnego. Natomiast wystąpił z akademii biskup Dupanloup, zgorszony, że przyjęto do niej p. Littré, którego Dupanloup uważa za ateusza i materialistę: jego katolicka prawowierność monobnie na tem sąsiadztwie uciupiała. Ale dla czegoś chwalebne skrupuły tak późno, bo dziś dopiero opowiadał księda biskupa, który przez 8 lat siedział spokojnie obok Sainte-Beuve'a, również religiozności niecelujący? Odpowiedział na to tak: biskup Dupanloup mówi, że można być ateuszem, ale nie trzeba o tem gadać; n. p. Littré nie tai się właśnie ze swą niereligioznością. Dla tego dobry katolik może obować z Sainte-Beuve'm, a z p. Littré nie może.

Niemcy.

[Walka o „autonomję“ w Prusiech — kwestja socjalna — co o niej piszą dzienniki.]

Państwowa administracja w Prusiech spoczywa całkowicie w ręku biurokracji, ludność nie ma tam najmniejszego udziału w rządzie, i zachodzi tylko różnica co do wymiaru absolutizmu urzędniczego wobec

pojedynczych warstw ludności: *misera contribuens plebs* oddana jest prawie zupełnie na łaskę i niełaskę urzędników, mniej już delega biurokracja państwowa miastom, a szlachta ródzowa używa do dzisiaj w Prusiech takich przywilejów, jak może w żadnym innem nowożytnym państwie. Nie można wprawdzie zaprzeczyć, że pruska biurokracja jest niezaprzeczenie idealnie doskonałą — jak tylko może być doskonałym ustrój takiej skomplikowanej maszyny. Biurokracja pruska dla Prusom ich teraźniejszą potęgę — na co słusznie powołują się jej obrońcy.

Ale nikto już dziś temu zaprzeczać nie myśli, nawet w łonie rządu, że dłużej nie podobna już utrzymać zacofanych norm zarządu państwa pruskiego. Społeczne życie zanadto rozgałęziło się w nieprzewidywalne dawniej formy, aby to wszystkie utrzymać w korbach dotychczasowego systemu rządzenia, obliczonego na bez porównania mniej skomplikowane niż teraz warunki kształtowania się stosunków osób pojędynczych, gmin, całych okolic, rolnictwa, produkcji przemysłowej, organizacji prasy, handlu, obowiązków pojędynczych obywateli i zbiorowych jednostek względem państwa — i odwrotnie praw i obowiązków państwa wobec nich i t. d. A zresztą pomimo całego dotychczasowego absolutyzmu rządu wobec parlamentu, to przecież idea parlamentaryzmu zanadto wiele ma żywotności w sobie, aby nie potrafiła wstrząsnąć nawet tak silnym organizmem, jak pruska biurokracja, to też zastosowanie zasady reprezentacyjnej u góry, t. j. w ustawodawstwie musiało wyrodzić potrzebę zastosowania jej i u dołu, t. j. w praktycznym wykonywaniu tych ustaw w społecznym życiu, jednym słowem w administracji państwa.

Otóż teraz znajduje się pruskie państwo w stadium walki ludności z rządem o autonomję — kubek w kubek jak my z naszą austriacką biurokracją, która jest nie mniej butną i upartą jak pruska, chociaż bez porównania mniej rozumna niż ta. Dla tego też po raz już wtóry zwracamy uwagę czytelników naszych na przedłożenie obecnie sejmowi pruskiemu projekt reformy administracyjnej z tego względu, iż widzimy w tym procesie wiele analogii z naszymi targami o autonomję. To same argumenta, któreimi posługują się pruscy centraliści i autonomiści w swoich sporach, i u nas zastosować się dadzą.

Rząd pruski chciałby mianowicie przyznać ludności mniej więcej taki wymiar udziału w rządzie, jak nieprzymierzając nam przynajmniej nasza autonomia galicyjska. Ponieważ, jak wiadomo, porcja to nader mizerna, więc większość pruskich ustawodawców nie chce się tem zadowolić. Wspomnieliśmy już we wtorkowym numerze, iż rząd pruski proponuje podział kraju na wielkie zbiorowe gminy z obieralnym wydziałem zarządzającym, ale pod zwierzchnictwem nadzorem mianowanego *ad hoc* urzędnika zawiastego od rządu. Gminy zbiorowe mają zaś jednoczyć się w okręgi administracyjne wyższej kategorii z radą powiatową na cele, jako organem uchwalającym, który z łona swego wybierał wydział wykonawczy z sześciu członków, ale poddany także pod zwierzchnictwo landrata. Wyżej już nie sięgający system reprezentacyjny. Najbliższą instancją administracyjną byłby rząd obwodowy złożony już wyłącznie z urzędników mianowanych.

W spornych sprawach administracyjnych stanowi pierwszą instancję wydział powiatowy. Wedle § 119 projektu rządowego przed jego forum należały wszelkie skargi na naczelników gmin i burmistrzów w kwestjach dotyczących policji miejscowej i zarządu spraw gminnych. Procedura ma być w takich razach publiczna i usna, tylko wyjątkowo dopuszcza się pisania.

Od orzeczeń wydziału służy prawo odwołania się do osobnego trybunału administracyjnego, nazwanego „deputacja dla administracyjnych spraw spornych.“ Instytucje miałyby już charakter czysto urzędniczy.

W sprawach dotyczących interesów przemysłu, budownictwa, policji ogniowej jakoteż rozkładu ciężarów publicznych, stanowi rząd obwodowy (*Bezirksregierung*) pierwszą instancję po nad wydziałem po-

wiatowym, w sporach o kwestje lokalne, stanowią wymienione powyżej obwodowe „deputacje“ dla administracyjnych spraw spornych najwyższą.

Rząd pruski nie życzy sobie utworzenia osobnego niezależnego trybunału administracyjnego na całe państwo. Tak jak dotychczas, ma wypełniać jego funkcje ministerstwo spraw wewnętrznych.

Obrady ankiety ministerjalnej dla kwestji socjalnej są w pełnym toku. Opinia publiczna jest jednak tak zaniepokojona groźnemi objawami agitacji socjalnej, że powściągnie domaga się dziennikarstwo, aby rząd nie tak lekko brał te rzeczy. Mianowicie wytykają dzienniki rządowi, iż mylnie trzyma się metody w traktowaniu tej sprawy; oto radzi o robotnikach bez robotników. Tym sposobem musi między robotnikami wyrabiać się przekonanie, że państwo uważa ich otwarcie za stronę wojującą, z którą nie można w drodze pokojowej układać się. W ogóle uskarża się publicystyka, iż rząd nie ocea należyście doniosłości skutków, jakie wynikają z zaniedbywania kwestji socjalnej. Ministerjum powinno ją traktować — wołają te pisma — *im weit grösseren Style*. Uczono rozprawy nawet najznakomitszych teoretyków przy zielonym stolek w gmachu ministerstwa mogą być bardzo interesującymi, ale niemi nie zadowolą się groźące burzy komunistycznej w Berlinie i w innych ogniskach przemysłu niemieckiego. Jest to kwestja nagląca, domagająca się radykalnych środków zaradczych.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Wybory uzupełniające. — Do rady pow. drohobyckiej wybrani zostali przy wyborach uzupełniających: dnia 19 grudnia r. z. z grupy wiejskich posiadłości: ksiądz Ignacy Terlecki proboszcz obrz. łac. w Drohobyczu i Benedykt Matkowski zarządca salinarny w Stebniku.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Idea Synopskiego. U J. H. Delhon w Brukseli opuściła prasę napisana po polsku książka p. t. „Idea“. Autor podpisuje się Synopski. Nazwisko to zakrawa na pseudonim. „Idea“ jest w literaturze naszej zjawiskiem niespodzianym, pod względem śmiałości z jaką autor mówi o rzeczach, o których u nas jednym lekkością, drugim przesadnością — innym różne względy poboczne nie pozwalają mówić śmiało. Autor pragnie na drodze stanowczej reformy pogodzić prawdy objawione chrześcijaństwu z prawdami podanymi przez filozofję nauk przyrodzonych, i dowodzi, że naród, który wobec postępujących zaśsiadów religijnej na wiedzy nie ugruntuje, osądzi tem siebie na upadek i zagładę. Książka ta napisana z talentem mimo mylnego założenia, mieści w sobie niezaprzeczenie nie mało wielkich prawd, zwłaszcza w części pierwszej, poświęconej krytycznemu poglądowi na stan obecny. U nas diki jeszcze przedmiot tego w podobny nie dotykał sposób. — W drugiej części buduje autor systemat na podstawach zdanien jego dowiedzieć się dających. — Dzieło to, które niewątpliwie wielką wywoławrzą, odznacza się niepospolitą erudycją, w stylu jednak znać brak wprawy pisarskiej.

Jakkolwiek byliśmy zawsze stanowczemi przeciwnikami wciągania kwestji zświatowych, niepodlegających pozytywnemu badaniu, w dziedzinie świeckich umiejętności, czujemy się jednak obowiązani, krótką tą wzmianką zapisać w tej rubryce publikację nacechowaną tak wyjątkowym w piśmiennictwie naszym kierunkiem. Wiązanie mniemań religijnych lub usiłowań reformy na tem polu z kwestjami politycznymi, zdaniem naszym niewątpliwie nadawła podstawę samej religijności, która sprawy wiekiste a nie doczesne mieć winna na względzie, ale w sprawach świeckich staje się zawsze tylko powodem rozkładu społeczeństwa i bratobójczej wojny w jego łonie. Dajmy pokój na wieki teologicznym sporom i w duchu szczerze demokratycznym i humanitarnym pozostawmy podmiotowym

skłonnościom wolność wyboru mniemań w tych niezgłębionych kwestjach, które badać w drodze pozytywnej byłoby pracą bezowocną i zgubnym nawet obłędem. Tam gdzie wiedza a jeszcze nie sięga a tembardziej tam dokąd z natury rzeczy nigdy dosięgnąć nie zdoła, wiara niepodzielnie mieć winna panowanie.

Pragnąc ostatnie chwile życia mojego, jeśli to być może, spędzić pomiędzy rodakami, postanowiłem wyprzedać się z wszystkich zapasów wydanych przezemnie książek, a kupującym o ile tylko można ułatwić onych nabycie.

W tym celu wszystkie poniżej wymienione dzieła, kosztujące dotąd 1 — 1/2 i 2 tal., ofiaruję każde po cenie: 10 sr. groszy, z warunkiem nabycia trzech z tych dzieł

za jednego talara (2 zlr.)

do wyboru nabywcy.

1. Droz: Ekonomia polityczna.
2. Le Bastier: O organizacji pomocy publicznej.
3. Droz: Droga do szczęścia.
4. Blanqui: Zarysy ekonomii politycznej.
5. 6. 7. Z różnych autorów: Studja polityczne i filozoficzne, tom I, II i III.
8. Silvio Pellico: O obowiązkach człowieka.
9. E. About: Kwestje pieniężne. Zabiepieczenie.
10. Souvestre: Filozof na poddaszu.
11. Rondolet: Rady dla rodziców w przedmiocie wychowania dzieci (a przy tém): Dumont: O wychowaniu kobiet i ich przeznaczaniu.
12. Forster: Wspomnienia z Paryża. Studja polityczne i filozoficzne.

Osoby chcące korzystać z tak nadzwyczajnie zniżonej ceny tych dzieł uznanęj użyteczności i podać mi przyjazną rękę w celu tej wyprzedaży, niechaj raczą nadesłać mi swe żądania wraz z należnością w liście frankowanym lub przez asygnację pocztową.

Upraszam o rychłą wiadomość.

Karol Forster.

Berlin, 24. Leipziger-Strasse.

Stowarzyszenie „Wagnera“. Dzienniki niemieckie zamieszczyły niedawno wiadomość do przystąpienia do nowozałożonego stowarzyszenia pod nazwą „Wagnera“. Celem tego stowarzyszenia jest przysposobienie swym członkom sposobności zwiedzania produkcji muzy Ryszarda Wagnera, w budującym się umyśle dla takowych teatrów w Bayreuth (w Bawarii). Koszt produkcji tych wynosiłby 300,000 tal. Dla uzyskania tego kapitału wydano 1000 t. z. „Patronatscheine“ po 300 tal., posiadacz takiej akcji będzie miał prawo zwiedzania wszystkich przedstawień całego dzieła z 4 części złożonego („Reingold“, „Walkire“, „Siegfried“ i „Götterdämmerung“) w lecie 1873. Wydawane będą także akcje po 100 tal., dające prawo na jedno przedstawienie, jakoteż dla mniejszych uposażonych akcje na raty (o czem bliższe szczegóły zawiera prospekt). Zgłoszenia i wpłaty przyjmują kasjer towarzystwa adwokat nadw. dr. Oskar Berggruen w Wiedniu, Stadt, Wipplingerstrasse nr. 29.

„Wieniec“ nr. 1. Treść: Praca. Wiersz Leona Sowińskiego. Herod-baba, powieść J. I. Kraszewskiego. Stanowisko Karpińskiego w literaturze, przez Korotyńskiego. Kronika. Bibliografja. Rozmaitości.

Ryciny: Franciszek Karpiński. Grotgera: „Na chórze“. Umysłny posłaniec. Pierwszy ten numer nowego pisma ilustrowanego bardzo korzystnie się przedstawia. Ryciny są bardzo udane, a za reprodukcję pięknego rysunku Grotgera „na chórze“ wdzięczni jesteście wydawcy.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Gazeta Narodowa która onegdaj ogłosiła plotkę, jakoby w rachunkach kolei państwowej zapisane były 35,000 jako wypłacone „delegacje“ galicyjskiej, gniewa się teraz na nas zaśnięte doniesienie to nazwała plotką, i pisze:

„Mybysmy bardzo sobie życzyli, aby owa wiadomość okazała się plotką. Nie dotyczy ona jednak teraźniejszej delegacji, lecz dawniejszej, a przedewszystkiem członków delegacji, którzy zasiadali w komisji kolejowej.

Jednym z nich był podobno jeden z delegatów, który już nie jest postem sejmowym. Ten by rzecz najpóźniej mógł wyswiedzić — i pogłoszczyć zbić! On wie, gdzie będzie najlepiej, czyli miała jaką sprawę *Staatsbahn* wówczas w komisji kolejowej i radzie państwa?... A jeżeli miała, to najgorliwiej zajmował się jej popieraniem w kole delegacyjnym“?

Jeżeli więc owa plotka dotyczy tylko jednego członka byłej delegacji, i *Gazeta Narodowa* o tém wie, gdzie, czemuż zaraz tego nie napisała; czemuż dopiero dzisiaj usprawiedliwiała się, cofa pierwotne swoje doniesienie ubliżające całej delegacji i to nie dawniejszemu ale dzisiejszemu?

Najkompletniejszym jednak jest, że *Gaz. Nar.* gniewa się żeśmy doniesienie to powtórzyli. Ignorujemy dosyć bredni zamieszczanych tak często w *Gaz. Nar.*, ale tym razem obowiązek dziennikarski nakazywał nam powtórzyć lekko myślnie podaną pogłoskę o „delegacji galicyjskiej“ i nazwać ją właściwem mianem na jakie zasługiwała.

Na wystawę tow. przyjaciół sztuk pięknych przybyła akwarela J. Kossaka: s. p. ks. Władysław Sangusko dnia 25 lutego 1881 r.

W Brześciawiu (Lundensburg) wykoleił się wczoraj pociąg towarowy, w skutek czego pociąg wiedeński przybył wczoraj o 4 godziny później do Krakowa.

Słub ks. Władysława Czartoryskiego odbędzie się dnia 15 b. m. w Chantilly u ks. Aumale'a, stryjka narzeczonej. Drugą ma być jeden z ksiąg Sapiechów; nowożeńcy udadzą się po ślubie na chłosty do Paryża.

W skutek starań namiestnika hr. Gołuchowskiego, odstąpił minister finansów na żeńskie seminarium pedagogiczne we Lwowie całe zabudowanie, w którym mieściła się dotąd zwinięta drukarnia rządowa i pozwoliła na odpowiednią adaptację tego budynku.

Wydział kasyna mieszczńskiego we Lwowie jednomyślnie postanowił, aby w roku bieżącym w kasynie nie było żadnych balów.

W teatrze lwowskim odegrano we wtorek dnia 9 b. m. 3-aktową komedję M. Bułackiego p. t. „Pracownicy próżniacy“.

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy członków sztuki drukarskiej we Lwowie, zmieniło dawny statut w ten sposób, aby zecerzy z prowincji mieli przystęp do stowarzyszenia. Namiestnictwo zatwierdziło te zmiany; od dnia 1 stycznia 1872 r. mogą zatem należeć do tego stowarzyszenia członkowie z różnych miast Galicji, W. ks. Krakowskiego i Bukowiny. Wydział rozesłał już odezwę w tej myśli. Majątek stowarzyszenia wynosi obecnie 12,000 zł.

Opiekun domowy pisze: Dedytą napisała balladę p. t. „Powrót gołębia“. Utwór ten sama autorka miała odwać deklamować na koncercie pp. Moniuszki i Kąskiego, danym w sali ratuszowej na korzyść niezmierzonych uczniów warszawskiego konserwatorium muzycznego. Deklamacja przekonała, że nie zawsze *audaces juvat fortuna*.

Dar dla biblioteki szkoły w Mikolajewie. — P. Henryk Forget, członek rady miejskiej w Mikolajewie i tamtejszej rady szkolnej miejscowej, był pułkownikiem honor. d. a obecnie należący w dobrach fundacji s. p. hr. Skarbka, ofiarował pismem z dnia 16 grudnia z. r. bibliotecę szkolną w Mikolajewie 46 różnych dzieł, obejmujących 82 tom. w w przybliżeniu wartości 100 zł., które, według słów podziękowania umieszczonego w „Szkole“ przez dyrektora tamtejszej szkoły p. Piotra Zabawskiego, przedewszystkiem stosownym doborem i treścią celuja. Przykład godny naśladowania!

W Poznaniu wyszedł niedawno „Obrazko wy elementarnej nauki pisania i czytania“, obejmujący w 2-eh częściach do 500 rycin podług analogii brzmienia głosów i tworzenia znaków i wyrazów, ułożony dla początkujących dzieci przez M. Brzeskiego, nauczyciela przy tamtejszym zakładzie głuchoniemych. *Szkola* bardzo pocholebnie wyraża się o tej pracy i bolewna, że w Galicji tylko do szkół prywatnych może być wprowadzona, gdyż w szkołach publicznych panuje niestety dotąd przymus książkowy.

Profesor geologii Czernek przestawił wiedeńskiej akademii nauk badania drobnowodzowe skał ogniowych w Adenie przez M. J. Niedzwieckiego.

Oficerom załogi wiedeńskiej wzbroniono pojawiać się w maskach na balach publicznych i nakazano im równocześnie, by nieodpasywali szabel.

Naukowo-wojskowe towarzystwo wiedeńskie, obejmające całą armję, liczy obecnie 1,700 członków. W kwietniu 1871 r. miało ich tylko 492.

grych przechadzek obrał sobie pewien pągorek, tam kazał sobie przynosić stół z blizkiej oberży, tam pijał kawę i czytywał ulubionego Homera. Przystępnie nie był także od tego, aby się nie zabawić. Młodzi ludzie z okolicy wydawali bal, na który on także został zaproszony. Wybrał sobie taneczkę i z nią jakoteż z jej kuzyną wyjechał powozem na miejsce zabawy. Po drodze mieli jeszcze wstąpić po znajomą tym panom, a nieznana całkiem Werterowi Szarlottę. Werter przed domem Szarlotty wysiadł i wszedł do mieszkania, aby ją zabrać. Gdy drzwi otworzył, ujrzał po raz pierwszy Szarlottę: stała otoczona sześciorgiem swoich młodszych siostr i braci, w skromnej białej sukience, z różową kokardą na ramieniu i piersiach, i krajała dzieciom czarny chleb.

Werter na pierwsze wejście zachwycił się jej postacią, jej zachowaniem i nieśmiałością dobrocią dla dzieci — i zachwycił się nią dalej podczas drogi, kiedy Szarlotta mówiła tak rozsądnie i wytrwale o książkach i autorach, jakich czytała. Z powodu wysiadł już rozmarzony i upojony czarnemi oczami nowej znajomej. Reszty dokonywał bal, pełen życia taniec Szarlotty, na który patrzył, i wale do którego przez szczęśliwy zbieg okoliczności został przez niego wybrany.

Jeszcze tego wieczora jedna z pań obecných widząc co się dzieje, pogroziła z uśmiechem Szarlocie i wymówiła imię „Albert“, a niedługo potem Szarlotta powiedziała także Werterowi, że to jest tak dobrze jak jej narzeczony. Ale Werter w swoim upojeniu jakby nie rozumiał

dobrze znaczenia tych wyrazów, zapomniał wkrótce o tem i kiedy na drugi dzień złożył jej pierwszą wizytę był tak szczęśliwy, że nie wiedział nie o świecie, „odtąd słońce, księżyc i gwiazdy mogą gospodarować sobie jak chcą, ja nie wiem, czy jest dzień czy noc, i cały świat dookoła mnie ginie“.

To szczęście stawało się coraz większem; Werter ubóstwiał Lottchen najczystszzem pragnieniem, była ona dla niego doskonałością, świętością. Życie uczuciowe estumilo w nim wszystkie inne wady ducha, ale za to kochając Lottchen cały świat obejmował swą miłością. „Nigdy nie byłem szczęśliwszy (pisze do swego przyjaciela, bo dwie pierwsze części Wertera ułożone są w formie listów), nigdy moje uczucie dla natury, aż do kamyczka, aż do trawki nie było tak zupełne i silne; a przecież — nie wiem jak to mam wyrazić — moja wyobraźnia jest tak słaba, wszystko rozplywa się i rozchwiewa przed moją duszą, że niczego nie mogę ująć w pewne kształty“. W tej ekstazie miłości, podobnej do zachwyceń ascetycznych braminów indyjskich, upływały mu rozkoszne chwile zapomnienia...

Wtem przyjechał Albert, ów narzeczony Szarlotty — człowiek spokojny, stacyczny i w stosunkach życia o tyle praktyczny, o ile Werter nim nie był. Pewnego rodzaju przyjaciół, oparta nie na sympatii ale na zobowiązaniu szacunku, zawiązuje się między nimi za pierwszemi prawie widzeniem... Lecz od tej chwili i szczęście Wertera zginęło... Wtedy dopiero przekonał się, jak samochoćąc i wi-

dząc całe położenie rzeczy tak jasno, krok za krokiem szedł coraz głębiej w przepaść i postępował jak dziecko. Nagle przed jego duszą zapuściła się jakby zasłona, a widownia nieskończonego życia przemieniała się w przepaść wiecznego otwartego grobu. Zamiast tej radości, jaką dotychczas znajdował w życiu, serce jego zajęła myśl o nicości, o tej niszczącej sile, która leży we wszechświecie, a która nie może stworzyć, co by i siebie i innych dookoła siebie nie pochłaniało i nie burzyło.?)

Ten człowiek tak wiele dotąd znajdujący powabu w życiu, tak silnie przywiązany do natury, do ludzi, do sztuki, stracił uczucie dla wszystkiego, jak umarły.

Gete jednakowoż jako zrzęzny artysta, oddawać już pozwał na się domysły możliwości podobnej zmiany. Już nieraz przedtem znajdujemy wskazówki do poznania tej drugiej, a bożwąpienia głębszej strony charakteru Wertera. Jest on przedewszystkiem człowiekiem silnie czującym i biorącym wszystkie namiętności. Jest nieprzejrzalnym wszelkiej konwencjonalności, nienaturalności i chłodnego egoizmu. Jego krew młodzieńcza wre i buntuje się często przeciw jego woli. — Werter jeszcze przedtem, nim poznał Lottchen, przynajmniej się, że wpadał często w ostateczności, do smutku i zmartwienia w szalony wesołość, ze spokojnej, słodkiej melancholji w zgnębłą namiętność. Jeszcze przed przybyciem Alberta Lottchen jątała go, że we wszystkim bierze

1) Słowa Gete.

2) Podług słów Gete.

za żywy udział i że przez to się zgubił. Werter, jednym słowem, żył cały uczuciem i sercem i to najwięcej w sobie cenit, wyżej daleko, niż swój artysty, niż swoje wiedzę i dziwo go, jeżeli inni szacowali w nim więcej rozum i talenta, „niż to serce, które jest moją jedyną dumą, które samo jest źródłem wszystkiego, wszelkiej siły, wszelkiego szczęścia i wszelkich boleści. Ach, to co ja wiem, może wiedzieć każdy — moje serce ja sam tylko mam“.

Te ostatnie słowa są niejako kluczem do odgadnięcia jego charakteru: człowiek, dla którego uczucie było wszystkim, całym życiem duszy i normą, którą mierzyl świat cały.

Trudno jednakże tej uczuciowości nazwać sentymentalizmem. Chociaż Werter nieraz nazywa swoje serce słabem, widzimy w nim tyle zasobów życia, energii i rozwagi, jaką później, przy krewności ni-szczęścia rozwinął, że nie słuszna był-by rzeczą, zaliczać go do rzędu tych delikatnych, czułościowych istot, które całej powagi i grozy życia nigdy nie rozumieją. Nie mamy do tego najmniejszego prawa, bo aż nadto często przypominają nam poeta, że jego bohater nie tylko sercem, ale i rozumem świat pojmował i głęboko się nad nim zastanawiał. Lubo to pojęcie było szczególne i w swoim rodzaju — przebiegała w nim zawsze ta przeważająca strona charakteru Wertera. Dla niego, co przedewszystkiem czuł, najwięcej uderzającą w oczy rzeczą była nędza tego świata, to oznaczenie ludzi być zawsze zamkniętym i w pewnych granicach i w pewnej mierze — to, że czło-

wiek na każdym punkcie musi wiecznie znierzygnać; cała jego czynność i praca zmierzają tylko do tego, aby przedłużyć swe istnienie, cała jego wiedza kończy się na tem, że musi się przynajmniej do swej niewiadomości. I toż ma być cel życia i taki cel może zadowolnić, uczynić szczęśliwym człowieka?... Werter nie uznaje takiego szczęścia i widzi, że tylko ci mogą na niem poprzestać, co żyją jak dzieci — bzmymślnie, z dnia na dzień — kto potrafi, jak ów prostoduszny mieszczanin w swoim ogródku znaleźć raj; kto potrafi próżnością, tytułami pokryć swoje brudne dążności i pragnienia... kto to wszystko potrafi, może się czuć szczęśliwym w swoim ograniczeniu, zwłaszcza, że „w sercu pozostaje mu jeszcze to słodkie uczucie wolności i, że wzięcie swoje może opuścić, kiedy zechce“.

Pomimo całej mocy przekonania, Werter nie może się poddać warunkom takiego szczęścia. Nie widzi go zatem w życiu czynnym, w zajęciu jakiegos stanowiska w świecie, w oddaniu się użytecznej pracy; nie widzi go również w świecie umysłowym, w nauce i umiejętności, bo wszędzie potrafi o te nieznane granice, tamujące zapęd jego ducha. Cóż mu więc pozostaje?... rzucić się jeszcze w świat trzeci: w świat własny, którego z nikim nie podziela, którego jest nieograniczonym panem: w świat uczucia.

Tym sposobem, drogą zastanowienia się i rozumu, Werter dochodzi do tego samego pewnika, do którego wiodła go naturalna skłonność.

Nic dziwnego, że taki człowiek pra-

gnął uczucia bez granic i w niem zatopił całą swoje duszę, że Werter ujrzał w Szarlocie całe i jedyne swoje szczęście. Nagle spostrzegła, że ten skarb ma już innego właściciela, że inny człowiek ma prawo wydrzeć mu to, w czém on pokładał wszystkie swoje nadzieje. Nie mając żadnej moralnej podstawy, ażeby się temu oprzeć, Werter traci równowagę wewnętrzną, to wybuch chwilami w szalony dobry humor, to popada w smutek i żalność, dla której jest jedyną, nędzną pociechą, jeżeli może wypłakać się na ręce Szarlotty

Cesarska biblioteka prywatna i rodzinna. — Oester. Correspond. dowiaduje się, że cesarz kazał wydać drukowany katalog nader bogatą prywatną i rodzinną bibliotekę cesarską i plan wydawnictwa, przedstawiony mu z obszernym umotywowaniem, został zatwierdzony.

W r. 1871 rozszalała się k. ekspedycja dzienników w Wiedniu 25,706,909 dzienników na prowincję. W porównaniu z r. 1869 liczba rozszanych dzienników podniosła się o 5,218,805 egzemplarzy.

Ogrzewanie wagonów. — Po drodze żelaznej północnej cesarza Ferdynanda, na przestrzeni z Wiednia do Lundenburga, odbyła się próba ogrzewania wagonów osobowych za pomocą pary. Urządzono to w ten sposób, iż z kotła lokomotywy przeprowadzono parę rurami umieszczonymi pod każdym z wagonów oddzielnie, do cylindrów znajdujących się po niższej stronie, jak dotąd w klasie I i II. Rury te między wagonami połączone za pomocą sztychów, z których każda, w razie potrzeby może być odjęta lub założona. Aparat oparty jest na kranach, podczas możliwości ogrzewania pojedynczych przedziałów w wagonach, stosownie do woli i potrzeby, a to bez zawilgożenia powietrza. Dla odprowadzenia skroplonej wody, pomieszczone są w pewnych miejscach zbiorniki. W chwili próby temperatura +4° R., po 30 minutach pary podniosła się do 19° R., i jakkolwiek w Lundenburgu tylko minął tam i aparat był czynny, a na każdej stacji tam i napowrót chwilowo, wagony nawet przy dość ostrym północnym wietrze, jednakowo były ogrzane.

Nad pięknym błękitnym Dunajem! W ubiegłym roku liczba samobójstw w Wiedniu bardzo znacznie się powiększyła w porównaniu z rokiem poprzedzającym. — W r. 1870 było 97 samobójstw, w r. 1871 blisko dwa razy tyle, bo 193. W liczbie tej było 158 mężczyzn, 35 kobiet. Najstarszy samobójca liczył lat 74, najmłodszy 14. Przez wystrzał odebrało sobie życie 41 osób, 63 przez powieszenie, 31 przez utopienie, 33 przez otrucie, 11 rzuciło się z okna, 9 osób podcięło sobie żyły lub poderżnęło gardło, 3 osoby się zakłużyły, jedna pozabawiła się życia przez obalenie na siebie ciężkiej szafy, jedna rzuciła się pod koła jadącego wozu. Według miesięcy przypadło samobójstw: w styczniu 10 (9 męz. 1 kob.), w lutym 12 (10 męz. 2 kob.), w marcu 21 (15 męz. 6 kob.), w kwietniu 22 (16 męz. 6 kob.), w maju 17 (14 męz. 3 kob.), w czerwcu 15 (13 męz. 2 kob.), w lipcu 27 (26 męz. 1 kob.), w sierpniu 11 (9 męz. 2 kob.), w wrześniu 16 (13 męz. 3 kob.), w październiku 15 (10 męz. 5 kob.), w listopadzie 12 (10 męz. 2 kob.), w grudniu 15 (12 męz. 3 kob.). Powodem do samobójstwa była głównie nędza lub niechęć do życia.

W tymże samym roku t. j. w r. 1871 zamordowano 8 osób (1 męz. 7 kob.). Dwa z tych morderstw połączone były z rabunkiem, 3 pochodziły z zazdrości, 2 popełnione zostały na dzieciach wyżej lat 9, jedno z niewiadomych przyczyn.

Zaludnienie niektórych miast angielskich. Według ostatnich wykazów statystycznych jest w Anglii i w królestwie walijskim prócz Londynu, 17 miast liczących więcej niż 100,000 mieszkańców, a mianowicie: Manchester z Salfordem 592,164, Liverpool 581,205, Birmingham 444,545, Leeds 259,201, Sheffield 239,947, Bristol 198,730, Newcastle z Gatesheadem 186,752, Plymouth z Devonportem 134,098, Stokeupon-Trent 130,507, Portsmouth z Gosportem 128,461, Hull 123,411, Nottingham 120,392, Wednesbury 116,768, Oldham 113,092, Sunderland 104,490 i Brighton 103,760.

Przekłady na język czeski. — P. Polt tłumaczy na język czeski „Pana Tadeusza”, „Ojca zadumionych”, dr. Zemanu „Bienioskiego”, Hol „Mohorta”, Ketitz „Listy” Z. Krasinśkiego.

Stowarzyszenia w Czechach. — W ciągu roku 1871 zatwierdził namiestnictwo praskie 670 statutów różnych towarzystw, z których 550 w tymże roku się zawiązało a 120 zmieniło swoje statuta. W liczbie 550 towarzystw nowo-powstałych było: kredytowych i zaliczkowych 42, banków 3, spółek i towarzystw akcyjnych 75, towarzystw wzajemnych ubezpieczeń 11, spożywczych 62, przemysłowych i do wspierania robotników 42, losowych 20, do opieki nad chorymi i pogrzebowych 23, towarzystw

weteranów 34; religijnych, wyznaniowych, dobroczynnych i humanitarnych 22; politycznych 19; do kształcenia robotników 9; artystów, towarzystw do zabaw i amatorskich 70; naukowych i mających oświatę na celu 16, nauczycielskich 12, śpiewackich 24, gimnastycznych 10, straż pożarnych 35, towarzystw rolniczych i leśniczych 6, do uprawiania i sadzenia drzew 1, do budowania mieszkań dla robotników 1, w końcu różnych innych towarzystw 10. Między nowymi towarzystwami akcyjnymi znajduje się niemięlnie jak 25 nowych stowarzyszeń cukrowniczych.

Sporożerzenia meteorologiczne. — Dnia 11 stycznia pochmurno; termometr od +1.3 spadł wieczorem — 3.2 R. Barometr idzie w górę; rano o godz. 6 dnia 12 stan jego był 331.7 mm, termometr — 3.4 R. Wiatr północny słaby.

Teatr. — W sobotę dnia 13 stycznia danem będzie: poraz drugi „Smierć Wallensteina,” tragedia w 5 aktach Fr. Schyllera.

HOTEL SASKI. Przyjechali: Józef Miller administrator ze Strzelca, dr. Leopold Herzel dyr. szkół z Brodów, Fran. Lernet z Wiednia, Maks. Zduski z Kolbuszowy, Aleks. Dyduński w. d. z Raciborska.

HOTEL pod ROZĄ. Przyjechali: Jul. Goldberg kup. z Warszawy, Józef Komociński w. d. z Kongresówki, W. Smiałowski w. d. z Witkowiec, M. Grosman kup. z Myslowic, F. Otoki w. d. z Galicji, A. Waliński z Oświęcimia, St. Biliński z Galicji, Fr. Gross z Limanowy.

(Nadesłane.)

Qui pro quo. — Hrabia Z. kupił w okolicy Krakowa piękny buhaja, a zapewniwszy, że takowy zaraz do dóbr jego wysłany zostanie, napisał taki list do swego ekonoma:

„Posyłam wam młodego byka, którego proszę dobrze żywić i dać mu wygodne pomieszczenie.”

Drugi zaś list do tegoż ekonoma napisał za młodym człowiekiem, którego przyjął na pisarza.

O pisarzu ekonóm wiedział, że łąka dzień ma przybyć, ale buhaja wcale nie żądał, więc się go też nie spodziewał.

Oficjalista stawiający się w dniu oznaczonym, otrzymał od hrabiego przez pomyłkę list, mający służyć dla buhaja, i uszczęśliwiony z powodu, pojechał. Tymczasem w skutek wieści o zarzecie na bydło, ten co miał wysłać buhaja zatrzymał go na miejscu, ale hrabiego o tem nie zawiadomił. Hrabia też wyjechał na kilka tygodni do Kongresówki i o drugim liście zupełnie zapomniał.

Powróciwszy, pisze do ekonoma pomiędzy innymi:

„....A jak się tam sprawa ten byk, którego wam posłałem?”

Niebawem odebrał odpowiedź następującą:

„Kawaler, którego Jaśnie Wielmożny Pan w łascu swojej raczył nazwać bykiem, umieszczony jest osobno; jest łagodny i przyjemny powierzchowności; żywiony jest jak można najlepiej, ale też ma i apetyt za dwóch. Żona moja sama się nim zajmuje, aby mu na niczem nie zbywało.”

W następnym liście między innymi dyspozycjami pisze hrabia:

„Jeżeli mój byczek, którego pan nazwawszy kawalerem, ma taki apetyt, to widać, że zdrowy; proszę go tylko nie rozbucać, bo straci kształty i będzie do niczego. Żonie pańskiej dziękuję, że się nim tak zajmuje. Ale, ale... posyłać go, zapomniałem panu napisać, żeby go co dzień szczerotką lub — co lepiej — ostrym słomianym wiechem dobrze wycierać, bo do tego jest przyzwyczajony. Odwyk od tego teraz; więc jeżeliby się rzucił lub kopnął, to wzięć za łeb i za nogi, potrzymać, a robić co polecam. Pomatu przywiozł.”

Ekonóm, stary szlachcizna, w asystencji czterech formalnych służących, wszedł rano do panicy leżącego jeszcze w łóżku; a gdy tenże zaczął kosić (bo dziwić się temu nie można), wzięto go za łeb i za nogi i wytarto do brzo, tak jak p. hrabia kazał.

W kilka godzin po tej frykcyi nieszczyśliwy młodzieniec — czerwony jak rak i zadyszany, bo pieszo uciekał — wpadł do gabinetu pana hrabiego, gdzie dopiero wyjaśniła się pomyłka.

B.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawie obligacji kolei rumuńskich.

Rada nadzorcza akcyjnego towarzystwa kolei rumuńskich wydała odezwę, zapraszając akcjonariuszy na walne zgromadzenie

w piątek dnia 26 stycznia rb. o godz. 11 przed południem, w lokalu dyrekcji spółki dyskontowej w Berlinie, Behrenstrasse 43.

Na porządku dziennym zamieszczono:

1) Sprawozdanie o rokowaniach rady nadzorczej z książeczką rządów rumuńskich, z danymi koncesyjnymi kolei rumuńskich i z innymi towarzystwami kolejowym względem objęcia budowy i ruchu kolei rumuńskich, ewentualnie powzięcie uchwały w tej sprawie.

2) Wnioski względem zmiany statutów. Ci posiadacze 71/2 procentów obligacji kolei rumuńskich, którzy umocowali dyrekcję spółki dyskontowej i dom b.unkowy S. Bleichrödera do wzięcia za nich udziału w utworzeniu towarzystwa akcyjnego, lub w inny sposób wzięli udział w utworzeniu towarzystwa akcyjnego, winni przynajmniej na ósm dni przed walnym zgromadzeniem kwity, poświadczające złożenie obligacji lub asygnat depozytowych, deponować w kasach spółkowych, jako to: dyrekcji spółki dyskontowej lub domu bankowego S. Bleichrödera w Berlinie; albo też kwity, wydane w miejscach niższych wskazanych, złożyć tamże w oryginalne, a prócz tego w odpisie, i oryginał deponować.

Na mocy tych oświadczeń się mających duplikatów wyżej wspomnianych kwitów i asygnat depozytowych otrzymają kartki do głosowania na walnym zgromadzeniu.

Po walnym zgromadzeniu oddane zostaną oryginalne kwity i asygnaty depozytowe w miejscach deponowania za zwrotem oświadczających duplikatów. W równy sposób postąpi się, jeżeli kwity oryginalne i asygnaty depozytowe złożone zostaną u władz państwowych lub komunalnych.

Akcyjonariusze mogą się kazać zastąpić przez pełnomocników z listy innych akcyjonariuszy na mocy pisemnego a przez jednego z członków zarządu towarzystwa lub urzędnika publicznego uwierzytelnionego pełnomocnictwem. Pełnomocnictwa te muszą przynajmniej na trzy dni przed zgromadzeniem w dyrekcji spółki dyskontowej złożone. Legitymowanie mocodawcy nastąpić ma w sposób wyżej wskazany.

Wiadomości z biura

Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targach na Baranie i na Kleparzu w dniach 11 i 12 stycznia odbyły.

Dowóz zboża na targ wczorajszy na Baranie z powodu złych dróg był niewielki; że zaś kupców dosyć przybyło, ceny żadnej nie uległy zmianie.

Placono za pszenicę 252 ft. 42—47, żyto 235 ft. 30—33 1/3; jęczmień 202 ft. 23—27, owies 130 ft. 12—14, groch 252 ft. 38—40, proso 237 ft. 31—35 złp.

— Mdy obrot w handlu zbożowym na targach zagranicznych, a nadto znaczne dowozy spowodowały spadek cen, szczególniej produktów poślednich. Na tutejszym dworcu kolei żelaznej leżą znaczne zapasy zboża, nadesłanego głównie z Podola.

W skutek tego był dzisiejszy targ nasz na Kleparzu słaby, ale i dowóz niewielki. — Kupcy zbożowi uskarżają się na nieuprzejmą sienię na drodze z Barana do Krakowa idącą, tudzież na drogę przewozu, który z 15—20 centów na 50 pioskoczek.

Placono za pszenicę 170 ft. 10.50—11.75, żyto 160 ft. 7.80—8.50, jęczmień 140 ft. 6.80 do 7.25; owies 100 ft. 3.70—3.90, koniecznie biała 65—70, czerwona 60—64 zł.

Dla zapobieżenia zawleczeniu księgosuszu z Morawji i Galicji do Czech zabroniono namiestnictwo czeskie rozporządzeniem z dnia 18 grudnia r. z. przywozu i przewozu bydła rogatego równie jak płodów zwierzęcych z Morawji i Galicji do Czech i przez Czechy, a dozwolonym jest przywóz tych zwierząt i przedmiotów tylko za zezwoleniem naczelnika kraju.

W celu zaprowiantowania głównego miasta Pragi i przedmieść Śmichow i Karolinthal zezwoliło namiestnictwo czeskie wyjątkowo na przywóz bydła rzeźnego galicyjskiego, pod warunkiem, żeby takowe na dworcu kolejowym w Pradze wyładowanem i tam przez ustano-

wioną komisję oględzin ściśle zrewidowanem zostało.

Wrocław 10 stycznia.

Obrot tygodniowy na targu wrocławskim.

Po dzisiejszym powietrzu niktby zaiste nie poznał zimy. Już w przyszły czwartek mroz ustępować zaczął, a od piątku zupełna panuje wiosna z deszczem co chwila padającym. Nocy jednak dosyć są mroźne. Anormalny ten stan atmosfery długo utrzymać się nie może, a gospodarze w wielkiej są obawie, żeby znowu suchy mroz nie poprzędził śniegu, przez co by siewy bardzo ucierpieć mogły.

W handlu zbożowym zawsz jeszcze ta sama panuje stagnacja, a to z przyczyn, jakimi już dawniej na tém miejscu podaliśmy. — Wszystkie składy portowe przepełnione doła nawiezionem zbożem, a nadto dowóz jeszcze nie ustaje i ciągle nowe transporta nadchodzi. Dowozy zboża tęgoreczne od strony morza nadzwyczaj są wielkie, w niektórych portach doszły nawet do wysokości nieznanej.

Rosja mianowicie obok Ameryki odgrywa tu najznaczniejszą rolę — wprawdzie nie co do jakości, ale tem bardziej pod względem ilości eksportowanego zboża. Jestto najlepszy dowód, jak ogromny wpływ wywierają na handel koleje żelazne, które w tym rozległym kraju od niedawna pobudowano; zbliżają one bowiem do reszty świata okolice jak najrozdzielniejsze, które dotąd na targach naszych dopiero w kilka miesięcy później udział brać mogły.

Dziś, za pomocą pary, i te kraje korzystają z koniunktur handlowych naszych. To też widzimy, z jakim pospiechem z płodami swymi wyruszyły na zachód, skoro wiadomość o niedoborze tęgorecznych sprzętów w Anglii i Francji do nich nadeszła; w krótkim czasie wszystkie spichrze miast portowych tych krajów zupełnie zostały.

Jakkolwiekby, przepełnienie to może być tylko chwilowe; dowozy morskie też z czasem ustaną, tem prędzej też kraje, z których pochodzą, wcale tak obfitych urodzajów nie miały. Wtenczas dopiero handel łaskawy — uwolniony od natęczywej konkurencji morskiej i oswojony z lodów, które obecnie rzucają na rzekach i kanałach tamują — ruszy się zapewne z ożywieniem tem większym, im dłuższy był letarg, w którym zostawał.

Pomimo tej tak długiej stagnacji w handlu usposobienie dla ziemiopłodów niezmiennie pozostaje dobre i ceny na stanowisku od dawna zajętem stale się utrzymują.

Na ostatniej giełdzie naszej notowano za 2000 ft. pszenicy na miesiąc bieżący 78 tal., żyta na ten miesiąc i na styczni-luty 54 1/4 tal., na kwiecień-maj 55 1/4 tal., na maj-czerwiec 56—56 1/4 tal.

Targ nasz ostatni nie był wprawdzie dosyć ożywiony, ale chęć kupna była trochę więcej niż dotąd widoczna. Pszenica i żyto w pięknie ziarnie znajdowały pokup, poślednie były prawie całkiem zaniedbane; jęczmień i owies stały utrzymać ceny; na groch zaś, wykę, łubin i rzep popyt był słaby.

Notowano: Pszenicę, za 100 kilogr. 6 1/2—8 tal. Żyto za 100 kilogr. 5—5 1/2 tal. Jęczmień za 100 kilogr. 4 1/2—5 1/2 tal. Owies, za 100 kilogr. 4 1/4—4 1/2 tal. Groch, za 100 kilogr. 5 1/4—5 1/2 tal. Wykę, za 100 kilogr. 4 3/4—4 1/2 tal. Łubin, za 100 kilogr. 3 1/2—3 3/4 tal., niebieskiego 3—3 1/4 tal. Rzep, za 100 kilogr. 10 1/2—12 tal. Rżepik, za 100 kilogr. 10 1/2—11 1/2 tal. Koniecznie, za 100 ft. białej 18 1/2 do 23 tal., czerwonej 14 1/2—20 1/2 tal.

Oko wita stał; za 100 lirów (100 kwart polskich) 100 stopni Trallesa w mieśniu 22 1/2 tal.; na styczni-luty i luty-marzec 23 1/2 tal., na kwiecień-maj 23 1/4 tal., na maj-czerwiec 23 3/4 tal., na czerwiec-lipiec 24 1/2 tal.

Kurs banknotów austriackich 87 tal. za 150 zlat., banknotów rosyjsko-polskich 83 3/8 tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy „Kwilecki, Potocki i spółka” Filja wrocławska.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 10 stycznia. Przewodniczący zarządu czeskiego teatru narodowego rezygnował w skutek nagany, jaką mu wydał sejmowy udział. Wszelkie usiło-

wania, ażeby znaleźć po nim następcę, okazały się bezskutecznymi.

Solnograd 10 stycz. Wydział sejmowy (krajowy) i gmina miasta Solnogradu podają petycję do obu izb rady państwa o przywrócenie wszechny w Solnogradzie, izba handlowa zaś o koncesję na koleję górską.

Linc 10 stycznia. Organ klerkalny „Volksblatt” grozi powstaniem chłopów, jeżeli starokatolikom w Ried dozwolą wspólnego używania kościoła parafjalnego.

Pesz 10 stycz. W ministerstwie sprawiedliwości wygotowano nowellę, urządzającą postępowanie karne. Z Kofoszwu nadeszła telegraficzna wiadomość, że Ernest Matray, jeden z przywódców opozycyjnych i sekretarz tamtejszego klubu opozycyjnego, przekonan o liczne kradzieże i oszustwa, uciekł.

Brussels 10 stycz. „Indep. belge” ogłasza telegram z Madrytu z d. 8 b. m., donoszący, że Cespedes przywódcza powstanców na wyspie Kuba z dwoma innymi dowódcami uciekł do Curaçao, gdzie się znajdują ciężką chorobą złożeni. Sagasta zaś wyzdrowiał i przewodniczył już w radzie ministrów.

Londyn 11 stycz. Sir John Pakington miał na zgromadzeniu zachowawców rochdalejskich mowę, w której ostro ganił kosztowną i obliczoną na efekt politykę rządu, która nawet w Irlandji doznała niepowodzenia.

W Limericku przyjmowało przeszło 30,000 osób z chorągiewkami i muzyką członków parlamentu Butta, Smitha i innych zwolenników samorządu Irlandji, którzy w mowach swych powstawali surowo na rząd i wzywali do owacji dla uciśnionych.

Rzym 10 stycz. W nocy. Dziś wieczór przybył tu baron Kibeck.

Na jutro oczekują króla.

W niedzielę odbędzie się wielki obiad dworski, na który zaproszono naczelników poselstw zagranicznych.

„Opinione” utrzymuje, że pogłoski giełdowe, jakoby wydział skarbowy sprzeciwiał się projektom Selli i jakoby w skutek tego przesilenie ministerjalne było prawdopodobnem, nie mają żadnej podstawy.

Nowy Jork 9 stycz. W skutek rozdwojenia politycznego w ciele ustawodawczym luizjańskim jeden z członków, chcąc przeszkodzić uwięzieniu innego członka, zginał śmiercią gwałtowną. Wystano jeden pułk do Nowego Orleanu.

Przegląd polityczny.

Kwestja, dlaczego wiernokonstytucyjni połączyli ugodę galicyjską z kwestją reformy wyborczej jest przedmiotem różnych interpretacji w gazetach wiedeńskich. Podaliśmy już wczoraj na tém miejscu, co o tém mówi „Deutsche Ztg”. Wskazuje ona na to połączenie jako na jedną gwarancję więcej, że Niemcy mają szczerą chęć załatwienia sprawy galicyjskiej. Inaczej rzecz tę tłumaczy feudalny „Vaterland”. Dziennik ten rozumuje, że położenie to jest dowodem, że Niemcy nie chcą Galicji przyznać odrębności. Musiałby więc przypuszczać „Vaterland”, że nie chcą także Niemcy zaprowadzić wyborów bezpośrednich w innych krajach przedziałowych, które to przypuszczenie oczywista nie ma najmniejszej podstawy.

„N. fr. Presse” w artykule pod napisem „Wiernokonstytucyjni i Polacy” podnosi, że między pierwszymi i ostatnimi zachodzi ta głównie sprzeczność, że podczas kiedy Niemcy gotowi są zrobić ustępstwa Galicji z tytułu odrębnych jej stosunków i właściwości, Polacy żądają zadośćuczynienia swym żądanom z tytułu programu federalistycznego; według „N. fr. Presse” zaś Niemcy z tego tytułu nie Galicji dać nie mogą. Jako wyraz odrębności Galicji, Niemcy gotowi przyjąć rezolucję i zadość jej uczynić; w żaden sposób jednak nie uznają takowej jako jedno ogniwo w łańcuchu federalistycznych ustrojów składających monarchję austriacką.

Jeżeliby w istocie między Niemcami a naszą delegacją galicyjską miała zachodzić tylko ta różnica zdań, to o zgodzie nie byłoby trudno. Niechno Niemcy przystaną na rezolucję galicyjską, a delegacja galicyjska przyjmie ją tak samo jak Czesi niedawno gotowi byli przyjąć „artykuły

zasadnicze”, tj. nie wspominając ani jednym słowem o żadnym innym kraju.

Delegacja galicyjska reprezentuje władze państwa li tylko Galicję a nie żaden inny kraj; kiedy Czesi przyjmowali artykuły fundamentalne, nie oglądali oni się wcale na Galicję i nie wciągali jej bynajmniej w kombinację — tak samo powinna sobie teraz postąpić delegacja galicyjska.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na odezwę przysługą sądu karnego w Tarnopolu, zamieszczoną na pierwszej stronie dzisiejszego numeru. Musimy gorąco pochwalić humanitarne dążności sądu tarnopolskiego. W naszym kraju, w którym głośny brak oświaty sprowadza na fawę okrzyszonych tysięcy ofiar, podwójnym to jest obowiązkiem społeczeństwa, aby w zakładach karnych szkółek i czytelnicy i starania się, aby chociaż najmniejszy procent więźniów tą drogą napowrót sprowadzić na drogę cnoty i prawości. Zyczyćby wypadało, aby przy wszystkich zakładach karnych w Galicji urządzano podobne szkółki i czytelnicy, a sejm galicyjski na najbliższej seji powinienby usiłowanom tym pomocną podać rękę. Dopóki to jednak nie nastąpi, odezwę sądu tarnopolskiego polecamy gorąco ludzom dobrej woli.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 12 stycznia. Z powodu uroczystości siedemdziesiąt rocznicy urodzin poety Baunfelda, otrzymał tenże od cesarza krzyż komturki orderu Franciszka i podwyższenie rocznej płacy na 1000 zlr.

Parý 12 stycznia. „Bienpublic” donosi, że jen. Löfflo niedawno przyjmowany był przez cara, który mu polecił, by z jego strony przesłał Thiersowi przyjacielskie pozdrowienie.

Komisja uchwałała jednogłośnie jednoroczną rzeczywistą służbę całej rozporządzałej klasy wieku.

Berlin 11 stycznia. Książę Bismark odwiedził wczoraj po południu ambasadora austriackiego hr. Karolyiego.

Rzym 12 stycznia. Klerkalny dziennik „Vox Veritatis” nie wierzy w autentyczność ogłoszonego niedawno przez niektóre dzienniki pisma papieża do biskupa Dupanloup.

Fanfulla donosi, że towarzystwo żegluga „Peninsular and Oriental” przedstawilo rządowi włoskiemu projekta względem urządzenia tygodniowej komunikacji okrętowej z Chinami i Indjami za umiarkowaną opłatą.

Zapewniają, że na posiedzeniu konsystorza w lutym ma papież zamianować więcej niż 15 kardynałów zagranicznych.

Kursa. — Wiedeń 12 stycznia godz. 2. Akcje kredytowe 344.20. — Lombardy 216.—. — Losy z 1860 r. 105.—. — Losy z r. 1864 144.—. — Akcje franko-aust. 140.75. — Napoleony 9.12. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 260.50. — Akcje kolei lwowsko-czerw. 165.—. — Akcje kolei północno-wschodniej 165.75. — Akcje banku 858.—. — Akcje banku związkowego (Verbinsbank) 115.—. — Akcje banku jeneraln. 99.—. — Renta w srebrze 73.50. — Oblig. indemnizacyjn. galicyjskie 75.—. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 194.50. — Akcje anglo-banku 342.25. — Akcje kolei rzad. 40.7.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiej 180.50. — Akcje kol. Rudolfa 169.25. — Akcje kolei pardubickiej 181.50. — Akcje kolei północ. 216.50. — Tramway 233.50. Akcje banku budowy 111.70. — Akcje kolei wschodniej 151.50. — Akcje kolei alfordzkiej 186.—. — Akcje banku anglo-węgierskiego 109.—.

Uspokobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz. Redaktor odpowiedzialny: Stan. Graliczowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 12 stycznia.	Wiedeń 12 stycznia.
5% Oblig. ind. galic. kupon ubiegły 0.93	76 — 74 7/8
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły — 0.12	84 25 82 7/8
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły — 0.6	83 25 81 —
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 0.2	90 50 88 7/8
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 0.2	89 50 88 25
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 218	92 75 91 —
6% Listy zast. banku wied. kupon ubiegły — 0.1	263 — 259 —
Akcje kolei Kar. Ludwika	166 — 163 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80.....	72 — —
Losy 5% (Donau Regulir.)	97 50 —
Losy prem. węgierskie	95 — 102 —
Losy n. Stanistawowa.....	114 50 113 7/8
Srebro nowe austriackie.....	104 — 100 —
Srebro polskie stare.....	188 — 180 —
Srebro (obraczkowy) rubel.....	139 50 138 50
Rubla papier. rosyjskie.....	173 50 171 50
Talary pruskie.....	5 42 5 32
Dukat obrotowy.....	9 16 9 06
20-fankowa.....	— — —
Półimperjał rosyjski.....	— — —

Zagajki premja		Zagajki premja		Zagajki premja	
w w. a.		w w. a.		w w. a.	
80	108 25 17 75	Listy zastawne.		Węg. gal. Zupk. 5% ⁰ / ₈	
80	812 50 811 5	Alg. oest. Bd. Kred. 400 50 ⁰ / ₈ sr.		" Nrdost 300 50 ⁰ / ₈	
00	127 — 125 —	" 33 lat los 50 ⁰ / ₈ wa.		" Oesthn 300 50 ⁰ / ₈	
200	185 25 184 75	Centr. Bd. Cred. 40 50 ⁰ / ₈		Weksie na 3 mies.	
150wa	143 — 142 50	Galic. Tow. kred. 5 4/2 ⁰ / ₈		Frankurt skont. 3 1/2 ⁰ / ₈	
200	243 — 242 50	" Banku Hyp. ... 5 ⁰ / ₈		" Hamburg " 2 1/2 ⁰ / ₈	
200	71 170 —	" Bank Wioś. ... 6 ⁰ / ₈		" Londyn " 2	
200	247 75 247 25	Nationalbank m. k. 5 ⁰ / ₈		Paryż " 5	
200	214 — 213	" w. a. 5 ⁰ / ₈		Money:	
200mk.	218 — 217 5	Oest. Hypoth. 10 rocz. 5 1/2 ⁰ / ₈		Dukat ważny	
200	408 75 208 25	" 60 5 1/2 ⁰ / ₈		20 frank. austr.	
200mk.	260 75 260 25	" " " 35 5 ⁰ / ₈		" francuz.	
200wa	98 50 193 —	" " " sr. 5 ⁰ / ₈		4rebro	
200	165 25 164 75	Węg. tow. kred. 5 1/2 ⁰ / ₈		Talar pruski	
200	139 25 138 7			LWOW, 10 stycznia.	
80wa	82 — 81 6	Obligil pierwszeństwa:		Ako. banku hip. gal. 10	
200	224 — 223 25	Alfid Fiume 5% ⁰ / ₈ sr.		" krajow. 50	
200	190 50 190 5	Böhm. Nordbahn 5% ⁰ / ₈ sr.		Listy zast. galic. ... 80	
150	116 — 116 —	" Westbahn 5% ⁰ / ₈		" " " 40	
200	168 50 168	Elisabeth 5% ⁰ / ₈		" banku hip. 60	
80wa	—	" 1869 — 70 5% ⁰ / ₈		" wiościat 60	
200	180 — 179	Ferd. Nordb. m. k. 5% ⁰ / ₈		Obligil ind. galic. 5%	
200	106 — 105	" w. a. 5% ⁰ / ₈		20mpialoj ros. 8%	
200wa	214 50 214 25	Franz. Josef " 5% ⁰ / ₈ sr.		Rubel srebrny o. bank.	
200mk.	181 50 180 50	Gal. Kar. Lnd. " 5% ⁰ / ₈		" papier.	
200wa	239 — 235 —	" II. em. " 5% ⁰ / ₈		WARSAWA, 10 stycz.	
200	232 — 232 —	" 1871. III. " 5% ⁰ / ₈		Wekle Londyn 1 f. 3 m.	
200	232 50 232 50			Rm. 200 f. 3 m.	

